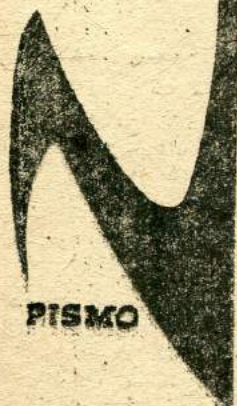


GRUDZIEŃ '87

bezpłatny

Nr 14



PISMO

Niepodległość

KATOWICE

KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

"Nam walczącym o wolność kraju dodaje się świadomość, że Polacy na obczyźnie pamiętają o nas, że gotowi są do pomocy, że zachowali w swych sercach wielką sprawę niepodległości Polski."

Leszek Moczulski



Z życia
POLONII
W U.S.A.



Leszek Moczulski rozmawia z pisarzem Stefanem Kerbońką.



Kontener z żywnością dla dzieci, ufundowany przez Kongres do katastrofie w Czarnobylu.



Reprezentacja Kongresu Polonii Amerykańskiej (KPA) w czasie wizyty papieża w Detroit w 1987 r.

Narada KPN

W dniach 6-7. XI. br. w Krakowie odbyła się Krajowa Narada Aktywu KPN z udziałem Przewodniczącego KPN Leszka Wójciszewskiego i ok. 35 delegatów z całego kraju. Leszek Wójciszewski scharakteryzował obecną sytuację międzynarodową i wewnętrzną Polski.

Wysłuch KPN na polu międzynarodowym poczyniony w ostatnich latach przyniósł już widoczne efekty. Chodzi tu głównie o pokrywanie się polityki amerykańskiej z intencjami KPN. We współczesnej polityce amerykańskiej można uwzględnić/ąc interes Polski, dostrzec dwa kierunki działań. Pierwszy - to naciski na Rosjan. Prezydent Reagan w swych trzech najbardziej znaczących przemówieniach w ostatnich miesiącach trzykrotnie żądał od Sowietów wyrzeczenia się doktryny Breżniewa i niesprzeciwiania się emancypacji krajów Europy wschodniej (co w praktyce oznacza żądanie niesprzeciwiania się odzyskania niepodległości przez Polskę, gdyż inne kraje jeszcze do tego nie dojrzały). Drugi kierunek - to oddziaływanie na PRL przez presję gospodarczą w celu wymuszenia ustępstw politycznych, najbliższym celem jest tu osiągnięcie pluralizmu związkowego. Ponadto działania KPN na polu międzynarodowym to odbudowa struktur zagranicznych Konfederacji. Działają już cztery duże samodzielne biura KPN (New York, Londyn, Paryż i Szwecja) oraz kilka filialnych. Ostatnio powstały w Paryżu-Stowarzyszenie Przyjaciół KPN oraz w Ameryce - będące częścią Kongresu Polonii Amerykańskiej Kluby Polski Niepodległej.

Bezpośrednim przedmiotem zainteresowania uczestników narady była sytuacja wewnętrzna Polski. Nadchodzą przełomowe dla Polski wydarzenia, ich jasnośćka będzie osiągnięcie pierwszego horyzontu (pluralizm związkowy). Najprawdopodobniej w pierwszej połowie 1988 roku (jest to najważniejszy warunek udzielenia PRL pomocy przez Bank Światowy, który kredytów udziela na jesieni, i do tego czasu musi mieć sprawozdanie potwierdzające swobody związkowe w PRL, a PRL nie może w swej obecnej sytuacji zrezygnować z kredytów). Do tego czasu w krajowej polityce aktywizują się dwa ośrodki działania: ugodowy - będą to głównie działające związki, skłonni do rezygnacji z niektórych wartości za cenę umożliwienia im ograniczonego działania, i drugi - powstały ze zjednoczenia grup politycznych, idący do przodu o pół kroku przed społeczeństwem, który po powstaniu związków zawodowych sięgnie po swobody polityczne, a następnie po niepodległość. Zadaniem Konfederacji i innych ugrupowań nurtu niepodległościowego jest sformułowanie tego drugiego osłodka, poprzez stworzenie wspólnych premii na szczeblach regionalnych, integrację grup politycznych i w końcu zinstytucjonalizowanie ich bliskiego współdziałania. Prowadzone są już prace w tym zakresie, zaawansowane są wysiłki nad powołaniem w najbliższej przyszłości Tymczasowej Komisji Stronnictw Niepodległościowych (TKSN).

Najwięcej czasu Narada poświęciła znalezieniu najskuteczniejszych form działania, rozwojowi nowych oraz uporządkowaniu już istniejących struktur Konfederacyjnych, aby KPN była w stanie spełnić wszystkie niezbędne funkcje.

S. + P.
ANDRZEJ CZOMAŃSKI

"Jerzy Jastrzębczyk"
"Zbigniew Kutnowski"

Działacz niepodległościowy, historyk, publicysta.
Ur. 6 czerwca 1930 - zm. 29 października 1987 r.

Żołnierz Powstania Warszawskiego, członek Szarych Szeregów, a od 1945 r. - Związku Harcerstwa Polskiego i Sodalicji Mariackiej, uczestnik podziemnego Ruchu Oporu 1946-1950, uczestnik nurtu niepodległościowego ("nn") od 1961 r., członek, a następnie szef Kierownictwa Akcji Historycznej "nn" 1965-1976, członek Konwentu "nn" 1974-1977, uczestnik Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela od 1977 r., współzałożyciel i członek Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej od 1979 r., szef Oddziału Centralnego KPN 1982-85 i 1986-87, członek NSZ "Solidarność" od 1980 r., współinicjator i Przewodniczący Komitetu Katyńskiego od 1981 r., wielokrotnie aresztowany, więzien polityczny 1950-55 i 1985-86, autor książek poświęconych historii Polski XIX i XX w., publicysta historyczny tygodników "Za i przed" 1957-74 i "Stolica" 1974-81, współpracownik pism niezależnych "Opinia" 1977-78, "Droga" - od 1978, "Gazeta Polska" - od 1979, redaktor "Przyjaźni Polski" 1982-85, współorganizator "Wydawnictwa Polskiego" w 1977 r. i jego kierownik 1978-80, członek zespołu redakcyjnego pisma "Solidarność Mazowska" przed XII. 1981. Odszedł nagle, w pełni sił twórczych, na posterunku pracy niepodległościowej. Część Jego pamięci.

Przewodniczący, Rada Polityczna, Centralna Kierownictwo Akcji Bieżącej, Kierownictwo Akcji Bieżącej Oddziału Centralnego Konfederacji Polski Niepodległej

Pogrzeb Andrzeja odbył się 5 listopada br. w Warszawie na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

"Ziuk"

Malerz Józef Baran 1985

120 ROCZNICA URODZIN MARSZAŁKA

5. XII. 1867 — 5. XII. 1987

Piątętego grudnia b.r. przypada sta dwudziesta rocznica urodzin Tęgo, który — mówiąc słowami wiejszcza — dał Polsce wolność, granicę, moc i szacunek, Tęgo, który "był równy królom".

Na tle istniejących obecnie stosunków w świecie, a szczególnie wobec adradzającej się w kraju polskiej myśli politycznej, postać Marszałka Józefa Piłsudskiego sarysuwuje się coraz wyraźniej i coraz więcej ludzi zaczyna ją właściwie ocea-
niać.

Imyśli, szukające drogi wyjścia z trzęsawisk ulegalizowanej zbrodni, jaka dzisiaj dominuje politykę i buntujące się przeciw upodleniu, które nazywa się "realizmem", znajdują w tej postaci źródło moralnej siły oraz breń przeciw deprawacji i degeneracji duchowej człowieka.

Józef Piłsudski, będący za miedu jakby kwestarzem ofiar — i sam jedna z nich — wzwił na stęg gęrejającej miłości wjczyzny ciepło, które miało rozgrzać zastygłe w karczmach serca i zobojętniałe dla sprawy niepodległości społeczeństwa. Zbierał jałmużnę uczuć, pukając o nią zarówno do drzwi pałaców jak i wieśniaczych chat, parzył ich dusze konspiracją, smagał sumienie Legionami i POW, werbował do wywołującego bęju z komunizmem cały naród i po dokonaniu wielkiego dzieła, zleżył władzę w ręce pierwszego sejmu wolnej Polski.

W roku 1920, cały naród był już świadomy niepodległości, wolności i dobrodziej-
stw przyspoch i pełni praw demokratycznych. Brak mu było jednak świadomości służ-
by dla nowego państwa i poczucia obowiązku wobec kraju. Na stanowiska kierownicze
stawiali się częste elementy obciążone dziedzictwem koegzystencji z zabercami,
egoizmem i prywatą... Ktoś powiedział, że "Polacy umieją być narodem, ale nie pe-
trafia tworzyć państwa". Wybujały indywidualizm i siebiepaństwo niezczyły od kil-
ku wieków potęgę Rzeczypospolitej, aż wreszcie ją zniszczyły. Tę tragiczną słabość
dobrze widział Piłsudski i wytoczył jej walkę, przyjmując hasło "wszystko dla
polski", jako hasłożyciowe. Tęgo uczył swych żołnierzy i tego od nich wymagał rów-
nie stanowczo jak od samego siebie.

W słone ofiarnej pracy dla Polski zasiane przez Piłsudskiego, kiełkowały z
dubym opóźnieniem, ale mimo to wydało piękny plon w okresie II wojny światowej,
gdę w bęju znalazł się zdrowolnie cały kraj.

W pierwszych dniach odzyskania wolności w 1919 roku, powiedział prof. Jan Ku-
szewski, pierwszy szef rządu polskiego, że "...żaden chyba naród nie ma takich
waleń potęgi, tak szybkiej zmiany okresów mocy i upadku... Żaden nie ma tak małej
odległości od Kapitulu do skały Tarpejskiej..."

Day dzisiaj, z perspektywy tylu lat, spojrzymy wstecz na jakże krótki dla historii okres, dzielący nas od owej przełomowej chwili, jakże uderza trafność tej diagnozy wybitnego historyka.

W ciągu życia i rządów Marszałka Piłsudskiego dążyła się Rzeczypospolita powoli lecz stale. Krzepła wewnętrznie, rozbudowywała swoją gospodarkę, zwiększała swój autorytet w świecie. Nie wszyscy jednak zdawali sobie sprawę z tego, że ten wzrost wagi i autorytetu Polski w świecie był przyczyną, a nie skutkiem, tak wielkiego znaczenia, jak choćby poniesienie przez społeczeństwo ukraińskie bijetu państwa i podjęcie współpracy w Sejmie. Akty te świadczyły o dojrzałości polityki polskiej, o zdolności rozwiązywania wielkich problemów samodzielnie, bez obcej pretekstacji, czy perady. Uchwalona w 1935 roku nowa Konstytucja sparta została już nie na wzrach obcych, lecz na własnym doświadczeniu i własnej ocenie polskiej psychologii politycznej. Ostrożny polityczny przesąd nia ustanowiony okazał się w pięć lat później sędziwym, umiarkowanym, w trudnych warunkach okupacyjnych zachowanie ciągłości prawnej w osobie Prezydenta Rzeczypospolitej, która trwa nieprzerwanie do dnia dzisiejszego.

Józef Piłsudski dobrze przestudiował i przemyślał dalsze polskie walki wywołane. Wymowę ich przeniósł na etniczającą go koniunkturę dyplomatyczną w Europie, szukając w niej takiego układu sił, w którym naród polski mógłby rozpoznać własną grę.

Był on synem ziemi wileńskiej, której idea jagiellońska i tradycja "Rzeczypospolitej Obojga Narodów" dała wolność i cywilizację zachodnią państwu polskiemu. W tej idei widział Piłsudski jedyną formę wielkości i prawdziwej niezależności Rzeczypospolitej. Był pierwszym, po Jagiellonach i Batorym mężem stanu, który przywrócił w polityce polskiej prymat problemów w sensie ofensywnym. W odsunięciu Rosji na wschód, do jej granic naturalnych, w dezintegracji narodowościowej jej imperium, widział etapy utwierdzenia się nowej Rzeczypospolitej i zabezpieczenia jej bytu. Dlatego w roku 1914 wystąpił przeciw Rosji. Jego kalkulacja była zimna, przewidująca i realistyczna. I mimo, że spotkała się ona w pierwszym etapie z nieoczekiwaną ujemną reakcją tłumy narodowej, późniejszy bieg wydarzeń potwierdził jej słuszność...

Dwadzieścia lat trwało dzieło Józefa Piłsudskiego, srodzone z wizjonerskiej fantazji, niewzruszonej woli i dramatycznej walki z rezygnacją własnego narodu, niewiary i siebiepaństwem. Nie z etniczającą go rzeczywistością polską, czerpał Piłsudski pobudki do swych marzeń i czynów, zapatrzony w przeszłość Rzeczypospolitej, w jej wielki dramat wewnętrzny, rozgrywający się raz po raz między rozmaitymi myślami jednostek a państwowością i rozwichrzeniem tłumy narodowej - perwał na sobą gromadę ludzi stęsknionych do wolności, do władzy u siebie i do własnego państwa...

W czterdziątym roku po zakończeniu II wojny światowej, jeden ze znanych, emigracyjnych publicystów, były żołnierz Marszałka Piłsudskiego, opisał wydarzenie, które miało miejsce w roku 1940 w Wilnie. Oto jego słowa:

"Dziewiętnastego marca (imieniny Marszałka) 1940 roku, akradając się przed zażenowaną policją litewską, składamem wraz z kilkoma przyjaciółmi wieniec na płyce Marszałka na wileńskiej Rosji. Mimo zakazu niedopuszczenia przez policję tego dnia pielgrzymów wileńskich na cmentarz, płyta grobowca tonęła w kwiatach. U góry na płycie wianitka strafa: "Ty wiesz, że dumni nieszczęściem nie mogą za innych śladem iść tą samą drogą..." Była to ostatnia moja pielgrzymka na Rosję. Ale bądny pewni, że są i teraz niewidzialne ręce, które obsypują kwieciami ciężką, granitową płytę, kryjącą serce Józefa Piłsudskiego - gwódko jego uczuć i czynów. Tak też jakies nieistniejące może jeżgose, gorące serca polskie, kiedyś-gdy polska myśl pobkądziwszy po manewrach, zateoczy koło i wróci z obcych dróg na własny szlak dziejowycdo tego źródła garnąc się i z niego poamietę i przykład dla swoich porywów czerpać będą..."

U W O L N I C

WIĘZNIĄ **POLITYCZNEGO**

KORNELA MORAWIECKIEGO

Przewodniczącego Organizacji

"SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA"

OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI 11.XI.

● 8.XI.br.w Otkussu o godz.10 w kościele parafialnym św.Andrzeja Apostoła odprawiona została Msza św.za Ojczyznę z okazji zbliżającej się rocznicy odzyskania Niepodległości. Po mszy, w czasie modłów za dusze poległych za Ojczyznę (łącznie 60-tych), ks.przbysz Stefan Rogula udzielił głosu Przewodniczącemu KIN Leszkowi Moczulskiemu. W swym wygłoszeniu L.Moczulski powiedział m.in., że koniecznym warunkiem wszelkich stałych zmian w Polsce, warunkiem demokracji, lepszego bytu i sprawiedliwości jest niepodległość. Niezależnie od tego nie będzie ani chleba i mięsa, ani wolności, bez niej jak kiedyś Rosjanie, tak obecnie Sowieci chcą odebrać Polsce serce. Nastąpiła uderzająca uroczystość przesłanej pod trzy krzyże z tablicą: "Ofiarom męczenników prawdy, wolności-ks.Jerzemu Popiełuszce, Solidarni Otkussanie, 11.XI.1984 r."

Dalszą część uroczystości miała miejsce na kwaterze legionowej omentarza w Krzywopłotach. Znajduje się tam zbiorowa mogiła zwieńczona prostym, kilkumetrowym krzyżem, specjalnie na ten dzień udekorowanym metalową makieta odznaki "Za waleczną służbę". Na obok mogiła opatrzona jest tablicami o treści: "St.Paderewkiemu porucznikowi Legionów Polskich (kapitanowi wojsk rosyjskich) cichemu bohaterowi o wolności Ojczyzny, P.Medyńskiemu porucznikowi Legionów Polskich, 44-letniemu żołnierzom Legionów Polskich (12 bezimiennych) bohaterom walki o wolność Ojczyzny poległym pod Żakątem i Krzywopłotami w dn.19 listopada 1914 roku w tej wspólnej mogile spoczywającym"; "...Ty Panie który z wysokości patrzyś jak giną Ojczyzny obrońcy, prosimy Ciebie przez tę garstkę kości, zapal przynajmniej na śmierć naszą słońce, niechaj dzień wyjdzie z jasnej niebios bramy, niechaj nas Panie widzą, gdy konamy."

Po mszy odprawionej nad mogiłą, której towarzyszyła niepowtarzalna atmosfera, głos zabrali Tadeusz Jędrzak i Leszek Moczulski. T.Jędrzak powiedział m.in., że celem i kierunkiem działania Solidarności o którym należy pamiętać, jest Niepodległość. Obiecał też pomoc regionu Śląsko-Dąbrowskiego w organizowaniu niepodległościowych uroczystości w Krzywopłotach w przyszłych latach.

Leszek Moczulski w porównaniu z przeszłością mówił o tym, że pochowani w zbiorowej krzywopłockiej mogile wśród zamglonych pól legionistów niosą z sobą ciągle aktualne przesłanie. Byli oni uważani przez większość społeczeństwa za szalenców, bo odważyli się myśleć o Polsce Niepodległej i o nią walczyć. Obok nich istnieli tzw."realiści", którzy nie chcieli narazić Polaków na straty bali się gniewu monarchów tego świata-cara Mikołaja II, cesarzy austriackich Franciszka Józefa i Yaxrola oraz cesarza Wilhelma, i prosili ich o łaski dla Polaków jeżdżąc do Petersburga i Wiednia. Po latach, w Polsce Niepodległej, okazało się jasnym dla wszystkich, kto naprawdę był realistą-ugodowcy, czy żołnierze Warszalka, którzy po wywołaniu Niepodległej obronili ją jeszcze przed rosyjsko-bolszewickim załamaniem.

Dzisiaj, gdy stoimy u progu wielkich wydarzeń, posłanie legionistów Piłsudskiego uczy nas, co to znaczy dzisiaj być prawdziwym realistą, uczy nas, że musimy twarde i wytrwale dążyć do celu który jest minimalnym warunkiem lepszej przyszłości do Niepodległej Trzeciej Rzeczypospolitej, która powstanie na gruzach satelickiej PRL.

W zgromadzonej tłumie wśród transparentów nie zabrakło "KPN Dąbrowa Górnicza" całość uroczystości pozostawiła wyjątkowe wrażenie.

● Do obchodów 69 rocznicy Odzyskania Niepodległości doszło 11.XI.br.w kilku dziesięciu miejscowościach na terenie całego kraju, w tym w 12 miastach wojewódzkich, m.in. w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Lublinie, Toruniu, Bielsku-Białym, Olsztynie i Łodzi.

W WARSZAWIE po mszy w Katedrze, zgodnie z wezwaniem na ok.60 tys. ulstek KPN rozrzuconych w poprzednich dniach, uformował się pochód, jeden z transparentów wezwał: "Chcemy Polski katolickiej a nie bolszewickiej-KPN". Tłum ruszył na kierunku ZOMO, który został przerwany. W rejonie Zamku Królewskiego oddziały specjalne karateków z kastetami przerwały pochód. Czekówka z Leszkiem Moczulskim przebiegła się na otoczony szpalarem ZOMO plac Piłsudskiego, gdzie złożono następną wiecnicę. W tym samym czasie na placu Zamkowym doszło do starcia milicji z tłumem, kilkadziesiąt osób zatrzymano i wiele pobito. Manifestacja ta jest oceniana jako największa od 1982 roku.

W KRAKOWIE po mszy na Wawelu miał miejsce wiec, na którym przemawiał m.in. p.Ryszard Bęciak z krakowskiego KPN. Po wiecu wobec niespatykanego nagromadzenia się SB i MO do placu Matejki na własną rękę dotarło ok.50 osób. Na placu Nieznanego Żołnierza złożono kwiaty, po czym z kilkunastu bud wypadli ZOMO-woy, rozpędzając zgromadzonych, kilka osób zatrzymano.

W KATOWICACH po mszy w Katedrze miała miejsce niepodległościowa manifestacja licząca kilkadziesiąt osób. W kierunku Rynku ruszył pochód, po przejściu kilkadziesiąt metrów na idący na czele transparent KPN rzucono się osoby, pobijając go. Wkrótce potem transparent ten został odbity. Wobec zatrzymania pochodu przygotowanego z dalszego przemarszu, tym samym zgromadzenie przekształciło się w wiec. Kilka osób zostało zatrzymanych przez SB.

16. XII, 1981 r.

Środa zaczęła się ranną zbiórka załogi i podziałem na stanowiska obrony. W te, że pacyfikacja będzie dzisiaj, nie było już wątpliwości. Zamknięte ulicą Mikełowską, na której zaparkowane były ZOMO z Katowic, Bielska, Opola. Kopalnia otoczona została gęstym szeregiem samochodów pancernych oraz czołgów. Przed głównym wejściem stanęły cztery czołgi. Jadącym czołgami drogę przecięły kobiety z dziećmi, ale zostały rozprędzone gazami i pałkami zemowców. Od rana dyrektor Zarządu apeluje przez radiowęzeł do załogi o zaprzestanie strajku. Kilku dziesięciu spuszcza kopalnię głównym wyjściem wśród gwizdów i wywisk pezystających. Inni, którzy chcieli wyjść przez płoty, długie nesili na plecach ślady węży hydraulicznych, którym obdzielili ich koledzy za brak odwagi spuszczenia kopalni głównym wyjściem.

Około godz. 10.00 na teren kopalni przyszedł komisarz wojskowy z kilkoma oficerami. Żądają natychmiastowe zaprzestanie strajku, odrzucając jednocześnie żądania załogi. Komitet Strajkowy zdecydował, że jeżeli na teren kopalni wejdzie tylko wojsko, należy zachować bierny opór i nie używać siły, jeżeli nie zostanie użyta pomoc ze strony milicji.

Najpierw do szturmują ruszają samochody z wyrzutnikami gazów, helikopter rzucający petardy i pojemniki z gazem oraz dwa działka wodne. Aby uniemożliwić przejazd tym pojazdem chłopcy z ekologicznych białek wyciągnęli na ulicę i przewrócili barakowóz. Po trwającym dwie godziny gazowaniu do ataku ruszyły czołgi i zbliżając barykadę przy bramie głównej, burząc mur przy bocznicę kolejowej i przejeżdżając przez magazyn sprzętu oświetleniowego. Za czołgami szli zemowcy. Jeden z czołgów od strony bocznicę kolejowej wjechał na barykadę i zawiął, nie będąc odznaczony dalej. Gdy broniący tego odcinka ruszyli na idących bardzo ostrzeżenie zemowców, ci bieżąco opuszczili teren kopalni. Trzech z nich nie udało się wbiec. Złapani zostali chorąży, kapral i szeregowiec. Chorążemu odebrano pistolet, który następnie oddano oficerom wojskowym stojącym przed portiernią. Tymczasem przy bramie głównej dwa czołgi robiły przejście dla idących za nimi zemowców. Gdy czołgi wjechały na ok. 50 m za bramę, broniący się górnicy zastakawali z boku niemalże odcinając ich od grupy osłaniającej ich z tyłu. Wywiązała się bezpośrednia walka wręcz. Padali ranni z obu stron. Hałas i zamęt był tak wielki, że nie było nawet słychać jęków rannych. Wybuchające petardy i wystrzeliwane ciągle pojemniki z gazem dopełniały obrazu bitwy. W tej fazie walki grupa 17 zawodowych ochotników i oficerów MO, która była utworzona do dowodzenia oddziałami ZOMO, atakującą i ogień z broni palnej. Strzelali z najbliższej odległości, zabijając 7 górników. Cztery zmarły w szpitalu w kilka dni potem, a dziewięć 28 stycznia. Kilku dziesięciu zostało rannych wskutek postrzałów. Po wypchnięciu zemowców poza teren kopalni nastąpiła przerwa w bitwie. Do bramy przyszedł dyżurny lekarz z kopalni i powieszone zabitych i rannych od broni palnej. Nikt nie chciał w te uderzyć, gdyż w momencie oddania strzałów nie został przez nikogo zauważony. Do stacji ratowniczej gdzie byli ranni i polegli przybył komisarz wojskowy. Wezwane też karetki ze szpitali. Karetki nie zostały dopuszczone do kopalni, lecz kierowcy byli zmuszani do zabierania rannych zemowców. W tym czasie w wyłomie muru przy bramie ustawiono krzyż i powieszono benzynowe lampki górnicze. Zamordowanych i rannych górników przeniesiono do budynku dyrekcji, gdzie byli fotografowani przez SB, a następnie odwiezieni do szpitali. Karetki z rannymi były zatrzymywane a z rannych zrywano bandaż i opatrunki aby sprawdzić prawdziwość ran. Stojący w obronie rannych lekarze i sanitariusze byli bici pięściami i pałkami.

Około godz. 17.00 delegacja strajkujących górników uspokoiła z kopalnią wojskowym warunki spuszczenia kopalni. Do godz. 20.00 musieliśmy opuścić kopalnię, nad którą płeczą przejęło wojsko. Oddziały ZOMO i milicji na teren kopalni nie weszły.

Strajk na kop. "Wujek" w obronie Solidarności został złamany, ale kopalnia odzyskała nie została. Obrona ta kosztowała dziewięciu poległych, kilkadziesiąt rannych, czterech skazanych na więzienie od 1 do 4,5 lat.

Winni śmierci górników do dzisiaj pozostali bezkarni.

(fragment relacji świadka złożonej ofiary i dokończony sbradn.)

Pamięć górników KW "Wujek" w sposób rocznicowy ich zamordowania przez bolszewickich ślepaczy uczciwymi uroczynościami w uroczystej Mszy św. w dniu 16 grudnia 1987 roku w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach-Prynowie przy ul. Płaknej 4 (parafia kop. "Wujek") o godz. 18.00. Po Mszy składamy kwiaty i wieńce przy kopalni i śpiewamy pod Krzyżem przy murze kopalni.

ONZ: sowieckie cwaniactwo

● sowieckie wystąpienia w ONZ są ostatnio nieco mniej agresywne: widocznie Moskwa zależy na znalezieniu kompromisu ze Stanami Zjednoczonymi i na wzmocnieniu detente. Nie zmienia to faktu, że Sowiety nadużywają prашczozyny ONZ dla swoich politycznych celów i dla zwalczania Zachodu, wypaczając założenia i cele, jakie miały przewidywać tej organizacji.

Sowiecka awanturnicza polityka jest widoczna we wszystkich dziedzinach. Zajmują się nią dwiema, a mianowicie problemem praw człowieka i szpiegostwa prowadzonym w oparciu o ONZ.

Prawa człowieka, skodyfikowane przez Narody Zjednoczone w Światowej Deklaracji przedstawiane są nie jako "Human Rights", ale jako "Humanitarian Rights". Orwelska "newemowa" i w tym punkcie święci triumfy. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSSR powołało nawet do życia Wydział Spraw Humanitarnych i Kulturalnych, do którego należą właśnie zagadnienia związane z prawami człowieka. Ta gra słów nie lepiej wskazuje na sowiecki stosunek do problemu. Zachód mówi o wolności i prawie jednostki, którą Jan Paweł II określił jako wartość "unikalna i niepowtarzalna", a "humanitaryści" sowieccy o prawie do pracy, opieki zdrowotnej i oświaty. Zachód demaga się wolności wypowiedzi i prawa do zgromadzeń i stowarzyszania się, jak to miało miejsce w Polsce z "Solidarnością". Sowiety natomiast przypuszczają ofensywę propagandową przeciwko Zachodowi oskarżeniami o bezrobocie i bezdejmność, rasizm, antysemityzm, i nawet ludobójstwo. Dwa ostatnie punkty brzmia paradoksalnie, bowiem to Rosja była zawsze i pozostała krajem antysemityzmu, a tylko dwa kraje w ostatnim półwieczu dopuściły się rasistowskiego ludobójstwa, na tak wielką skalę: Niemcy Hitlera w stosunku do Polaków i Żydów, i Sowiety w stosunku do 20 milionów własnych obywateli, którzy wygnali w łagrach, a także milionów Polaków, Ukraińców, Bałtów i innych, którzy szczeni w miejscach kaźni takich jak Katyń i na syberyjskich zesłaniach oraz w obozach pracy niewolniczej.

Sowiecom brak i humanitaryzmu w stosunku do człowieka, i praw ludzkich dla jednostek i dla narodów.

Drugim problemem, który wymaga rozwiązania, jest fakt nadużywania przez Sowiety Narodów Zjednoczonych do akcji szpiegowskiej. Aresztowanie w ub. roku Zacharowa, oczywistego szpiega, które z kolei spowodowało edwet sowiecki w postaci aresztowania niewinnego dziennikarza, Daniloffa, to kropla w stosunku do potopu sowieckiego zalającego Stany Zjednoczone.

Stany Zjednoczone przez wiele lat, niestety, tolerowały oczywisty fakt wykorzystywania ONZ przez Sowiety dla celów szpiegowskich. Teraz demagują się wyjawd obywateli sowieckich, zakatwiczonych w ONZ agentów KGB i GPU.

Szpiegostwo sowieckie w ONZ nie jest jednak wyłącznie sprawą amerykańską. Stał się pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych i jak oświadczył prezydent Reagan jest ciężkim obrażeniem tej organizacji. Ono Narody Zjednoczone powinny więc zająć się zagadnieniem sowieckiego szpiegostwa, aby oczyścić z sowieckich i komunistycznych szpiegów tę nieszczęsną organizację, i tak nie spełniającą zadań, do jakich była powołana.

Sowieci strzelają z laserów

● Ostatnio wojska sowieckie posłużyły się w Afganistanie bronią laserową, wywołując u zaatakowanych czasową ślepotę oraz powodując inne straty na polu bitwy. Zastosowanie tego rodzaju środków walki, wobec konwencjonalnie i kłopotliwych partyzantów, dowodzi, że sowiecka bezwzględność i cynizm, w prowadzeniu wojny afgańskiej, nie znają wprost granic. Należy też wnioskować, że Afganistan, gdzie wcześniej dochodziło już do stosowania wyuczynionych broni chemicznych i innych "nowinek" wojskowych, jest dla Sowietów terenem prowadzenia doświadczeń poligonowych.

● 14. XI, br. ok. 5 rano do mieszkania Nadieja Paflaka przy ul. Lesnego Pola 22A w Katowicach wtargnęło 4 osobników - milicjant Partyka zamieszkały vis a vis w bloku przy ul. Mieczurina oraz trzech cywilów. Odbywały się tam urodziny p. Darysty Miśkiewicz, znalazł się więc pretekst - było ponoć za głośno. Funkcjonariusze zaczęli nielegalnie przeszukiwać mieszkanie, bez nakazu prokuratora. Znalazli kilka niezależnych wydawnictw, więc uznano urodziny za zebranie polityczne, i zabrał 13 nawiązało się od esbeków. Przed 6 rano przewieziono na miejską komendę przy ul. Kilińskiego 10 osób. Jedną z nich - Tomasz Komornicki, dostał ataku nerwowego, jego prośba o pomoc lekarską spotkała się z szyderczym "najwyżej umiesz, możesz się wcześniej powiesić...". Bez nakazu prokuratora zaczęto bezprawnie przeprowadzać rewizje w mieszkaniach zatrzymanych. W mieszkaniu Bogdana Gdyni SB "znalazła" niewiarygodny i opakowany powielacz, wydaje się że był to rzeczywiście powód całej sprawy. Funkcjonariusze SB skradli też niezależne wydawnictwa w pojedynczych egzemplarzach.

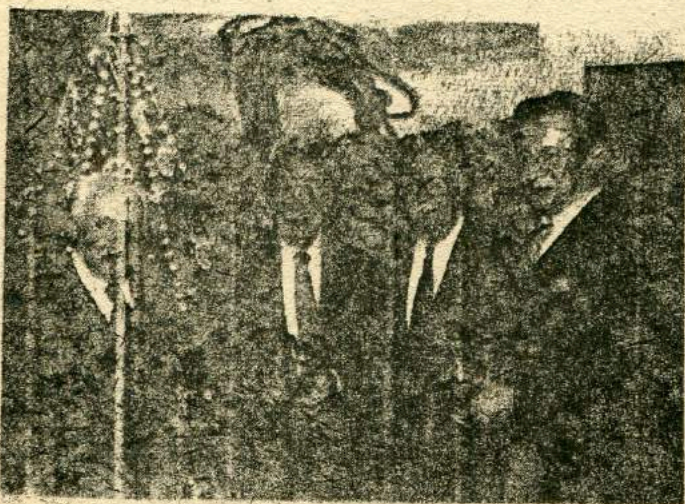


Assistance Committee For The Human Rights Movement In Poland

A standing committee of the Polish American Congress, Inc. — Illinois Division

6844 N. MILWAUKEE AVE. — CHICAGO, ILLINOIS 60646

PHONE (312) 681-8300



Osobom działającym KPA. Ktoją od prawej :
wiceprezes KPA Kazimierz Łukowski, prezes KPA
Aleksy Maszewski, przewodniczący Komitetu Obrony
Praw Ludzkich i Obywatelskich Benawentura
Migala, Jan Kurowicz.



Benawentura Migala, przewodniczący Komitetu Obrony
Praw Ludzkich i Obywatelskich przy KPA odbiera pła-
niadzą na pracę poza cenzurą w kraju.



POTWIERDZENIA : "Niepodległość" dziękuje Matejce za 200.